

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 6 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.

Zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk  
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”  
BUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”  
HORODZIE—K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE—A. Ossoling.  
KLECK—Sklep „Jedność”.  
LIDA—ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

## PRZEDSTAWICIELSTWA

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.  
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.  
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.  
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.  
WILEKA POW.—ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

## Rokowania w Królewcu nie dają wyników W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

5. XI. 28.

Z Sejmu.

Pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm., o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się innemi rozdział referatu preliminarza budżetowego na r. 1919-30.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie we wtorek, obejmuje dyskusję nad expose ministra Czechowicza, cztery nagłe wnioski P. S. Lewicy i szereg spraw niezależnych na poprzednim posiedzeniu.

### PRYMAS HLOND W RZYMIE.

RZYM, 5-XI. PAT. Wczorajem, po przyjeździe w dniu wczorajszym kardynała Hlonda wniaty był specjalnie uroczysty w kolegium Selezjanów.

Wychowankowie kolegium urządzili na cześć dostojnego gościa burzliwą owację. Jeden z uczniów wygłosił mowę powitalną, poczem odegrano hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Kard. Hlond był bardzo wzruszony przyjęciem wychowanków kolegium. Na dworcu kolejowym prócz członków ambasady, oczekiwał kard. Hlonda pos. Przedziecki z personelem poselstwa in corpore.

### Manifest Polskich Obrońców Ojczyzny.

WARSZAWA, 5 XI. PAT. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała dłuższy manifest, w którym podkreśla, że w 10 rocznicę niepodległości Polski nieśpieczeniście wspaniałych żołnierzy dar—zjednoczenie setek tysięcy żołnierzy i bojowników za wolność Ojczyzny.

### Nowy Wojewoda stanisławowski.

W tych dniach nastąpiła nominacja dra Nakoniecznikowa-Klukowskiego na stanowisko wojewody stanisławowskiego.

P. Bronisław Nakoniecznikow Klukowski urodził się 17 października 1888 r. w Warszawie, gdzie ukończył VI gimnazjum. W r. 1908 uzyskał dyplom lekarza Uniw. Warszawskiego. Po wybuchu wojny znalazł się w wojsku, jako lekarz. Dn. 1.XI. 1918 r. przechodził do armii polskiej, gdzie za odznaczenie bojowe otrzymuje order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, oraz „Medaille Commemorative de la Grande Guerre”.

### O stworzenie polskiej produkcji samochodowej.

Mając na uwadze, że sumy wydawane na importowane do kraju samochody stanowią bardzo poważną pozycję naszego bilansu handlowego, zdecydował rząd otoczyć specjalnym poparciem krajową produkcję samochodów. Przemysłowcom zakładającym fabryki samochodów w Polsce udzielane będą specjalne zapomogi kredytowe.

### WYPADEK KOLEJOWY NA LINII OPATÓW—KALISZ.

WARSZAWA, 5-XI. PAT. Dnia 4 b. m. w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej o godz. 23 m. 20 na szlaku Opatów—Kalisz wskutek zderzenia, wywołanego rozróżnieniem się pociągów towarowych zostało rozbitych 6 wagonów, ładowanych węglem. Obydwaj tory zostały zatarasowane. Ruch pociągów pociągów, kursujących między Warszawą a Poznaniem, skierowany został drogą okrężną przez Kutno—Strzałków. Ruch osobowy odbywał się z przesiedaniem. Na miejsce wypadku przybyła komisja Dyrekcji Lwowskiej.

### Harcerz Jeleński w Warszawie.

WARSZAWA, 5 XI. PAT. W dniu wczorajszym witano w stolicy harcerza Jerzego Jeleńskiego, który powrócił do Warszawy z 28-miesięcznej podróży samochodem naokoło świata.

### Swoboda prasy w Kownie.

KOWNO, 5 XI. PAT. Redaktor Kairis, przywódca socjal-demokratów, został zasądzony na 10 dni aresztu za nieprzestrzeganie przepisów prasowych.

### Rocznica uwolnienia Tarnowa.

KRAKÓW, 5 XI. PAT. Z Tarnowa donoszą, że 10-ty rocznicę uwolnienia z pod władzy austriackiej święciło miasto uroczystym nabożeństwem w Katedrze, które odprawił ks. biskup Komar.

### Ambasador francuski w Poznaniu

POZNAN, 6 XI. PAT. Dnia rano przybył do Poznania ambasador francuski w Warszawie Laroche z małżonką, witaną na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po śniadaniu w Barze państwo Laroche zwiedziło miasto.

## Oświadczenie ministra Zaleskiego na niedzielnym przyjęciu dla prasy

KRÓLEWIEC, 4 XI. W niedzielę po południu odbyła się w hotelu Berlinerhof, w siedzibie delegacji polskiej, u p. ministra Zaleskiego herbatka prasowa, na którą przybyli przedstawiciele wszystkich pism niemieckich w Królewcu oraz wszyscy przybyli do Królewca na konferencję polsko-litewską zamiejscowi dziennikarze.

W rozmowach z dziennikarzami litewskimi p. minister Zaleski oświadczył, że Polska pragnie dojść z Litwą do porozumienia i że gotowa jest realizować to porozumienie stopniowo.

Zapytany o stanowisko delegacji polskiej, szczególnie w sprawie komunikacji bezpośredniej pomiędzy Polską i Litwą, min. Zaleski oświadczył, że delegacja polska uważa za możliwe zawarcie takiej konwencji kolejowej w sprawie komunikacji bezpośredniej, która byłaby zgodna z rezolucją grudniową Rady Ligi Narodów, żądającej, jak wiadomo, nieporuszania spraw spornych. Realizacja z polecenia Rady Ligi mogłaby być, zdaniem ministra Zaleskiego, przeprowadzona na przyszłość w formie specjalnej deklaracji, wcielonej do umowy komunikacyjnej. Rezolucja taka stwierdzałaby, iż na umowę komunikacyjną żadna ze stron nie może powoływać się dla jakichkolwiek innych spraw poza temi, dla których umowa ta została zawarta (to znaczy sprawy techniczno-komunikacyjne).

Minister Zaleski oświadczył, iż poniedziałek będzie dniem decydującą konferencją, ponieważ tego dnia odbędzie się rozmowa obu szefów delegacji dla ustalenia, czy istnieją możliwości dalszych rzeczowych rokowań. Z tego po wodu możliwym jest, iż plenarne posiedzenie w poniedziałek nie odbędzie się. Na wypadek negatywnego wyniku rozmów, sprawa stosunków polsko-litewskich przejdzie do Ligi Narodów, która powoła rzeczoznawców, aby opracowali polecenia zgodnie z ostatnią rezolucją.

### Min. Zaleski konferuje z Woldemaraszem

KRÓLEWIEC, 5-XI. PAT. Dziś o godzinie 9-ej rano minister Zaleski w towarzystwie naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych Tarnowskiego i sekretarza delegacji Perkowskiemu udał się do hotelu „Central”, gdzie zamieszkuje premier Woldemaras.

W hotelu „Central” odbyło się posiedzenie powołanej w sobotę komisji w celu wyjaśnienia motywów rozbieżności tezy polskiej i litewskiej. Przerwa w południe dyskusja była ponownie rozpoczęta około godz. 4 po południu, tym razem u p. ministra Zaleskiego w hotelu Berlinerhof i trwała do godz. 7-ej wieczorem.

Całodzienna dyskusja nie doprowadziła jeszcze do żadnego wyjaśnienia i nie została zakończona. Jutro o godz. 10 m. 30 po południu odbędzie się dalsza dyskusja u p. premiera Woldemarasa w hotelu Central.

Wrażenia z dzisiejszej dyskusji nie rokują nadziei na osiągnięcie po-myślnych rezultatów na obecnej konferencji.

### Wrażenia ogólne.

KRÓLEWIEC, 5-XI. (Telegram od specjalnego wysłannika „Słowa”). Wczorajsze oświadczenie min. Zaleskiego zrobiło na wszystkich duży wrażenie i są uważane za wyraz możliwie najdalej posuniętej dobrej woli. Woldemaras, powróciwszy z Kowna, gdzie jeździł ponoć dla porozumienia się ze Smetoną zdaje się bagatelizować wynik narad. Odnosi się wrażenie, że starym, utartym zwyczajem pragnie stosować system obstrukcji.

Dzisiejsze drugie i nużące konferencje nie dają żadnego konkretnego rezultatu. Woldemaras wygłasza przy każdej okazji olbrzymie mowy „zasadnicze” nie mające żadnego związku z poruszanymi kwestiami. Jest zupełnie widoczne, że nie chce porozumienia i szuka tylko powodu zerwania rokowań i wycofania się z honorem.

Jutro rano zbierze się komisja, po południu zaś plenum. Widoki po-myślnego załatwienia palących spraw są żadne. Jedynym rezultatem będzie prawdopodobnie pisanie umowy ułatwiającej mały ruch graniczny. Jest to oczywiście sprawa niesłychanie drobna.

Wedle powszechnych przypuszczeń grudniowa sesja Ligi zastanie całą sprawę w dalszym ciągu niezależtowaną.

## Przesilenie w Rumunii Projekt rządu narodowego.

BUKARESZT, 5-XI. PAT. Rada Regencyjna odbyła naradę z premierem Bratianu, który zalecał powołanie rządu narodowego i zaznaczył, że partia liberalna może wziąć udział w utworzeniu takiego rządu. Wydaje się, że żadna decyzja nie zostanie powzięta przed powrotem ministra Titulescu, którego przyjazd oczekiwany jest we środę.

### Partja chińska chce rządzić sama

BUKARESZT, 5-XI. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Rador Maniu oświadczył, że ze względu na wielką popularność narodowej partji chińskiej, której dowodem były niedawno przeprowadzone wybory oraz manifestacje, wyłącznie ta partja będzie mogła dać krajowi rząd, który będzie mógł wnieść uspokojenie i rozwiązać istniejące trudności finansowe i gospodarcze.

Partja to żąda władzy i bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za ster rządów. Maniu odrzuca ideę rządu koalicyjnego, który przyczyniłby się, jego zdaniem, do jeszcze większego zagmatwania sytuacji politycznej i tem samem nie dawałby większych gwarancji rozwiązania palących kwestyj finansowych, niż rząd poprzedni.

## Odwiedziny Zeppelina w Berlinie Niesforny tłum zalewa lotnisko.

BERLIN, 5-XI. PAT. Sterowiec Zeppelin, który dokonał podróży transatlantycznej, odwiedził dziś stolicę Niemiec. O godz. 9-ej rano Zeppelin dokonał lotu okrężnego nad Berlinem, poczem odleciał do portu lotniczego w Staaken, gdzie znajduje się specjalna hala dla olbrzymich balonów.

Lądowanie Zeppelina trwało zgórą godzinę i odbywało się w niesłychanie trudnych warunkach, ponieważ 10 tys. tłum publiczności, który zgromadził się na lotnisku w Staaken, przerwał wszystkie kordony, obalił ustawione płoty druciane i zaległ sam plac lądowania. Komendant Zeppelina dr. Eckener po wylądowaniu udał się do Berlina na audjencję u prezydenta Hindenburga.

### Zamordowanie egipskiej księżniczki przez rotmistrza austriackiego.

WIEDEN, 4-XI. PAT. W sobotę wieczorem wielka sala Konzerthausu w czasie koncertu znanego skrzypka Vasa Prichody była widowiskiem krawwego dramatu. Był rotmistrz austriacki baron Gartner w czasie przelotu strzelił z rewolweru 5 razy do egipskiej księżniczki Gigi Muhet, 28-letniej córki byłego egipskiego ministra skarbu, Muhet Paszy.

Księżniczka Gigi Muhet zmarła natychmiast. Sprawca mordu został aresztowany. Publiczność zaniepokojoną strzałami zdolała uspokoić i skłonić do dalszego wysłuchania koncertu.

Aresztowany baron Gartner, przesłuchany przez policję, podał jako powód morderstwa, że zastrzelił księżniczkę Gigi Muhet dlatego, że ta nie chciała wyjść za niego żamą. W sprawie dalszych szczegółów dyrekcja policji zakomunikowała, że baron Gartner miał bardzo niewielkie dochody i że w małżeństwie z księżniczką widział jedynie wyjście ze swych kłopotów finansowych.

Baron Gartner oświadczył, że zamordowaną kochał bardzo i że w chwili popełnienia zachu nie wiedział, co czyni. Ojciec zmarłej księżniczki sprzeciwiał się temu małżeństwu, a ponieważ baron Gartner obawiał się, iż w tych dniach księżniczka Gigi Muhet wyjedzie nazawsze do Egiptu przeto z rozpacz postanowił ją zastrzelić.

### WYWIAD Z WOLDEMARASEM.

KOWNO, 5-XI. PAT. Korespondent Lotewskiej Agencji Telegraficznej w Kownie uzyskał w Ejkunach wywiad z Woldemaraszem.

Na pytanie, w jakim kierunku pójdzie likwidacja konfliktu polsko-litewskiego, jeżeli konferencja nie doprowadzi do rezultatu, Woldemaras odpowiedział, że zagadnienia sporne będą rozpatrywane szczegółowo już na tej konferencji. Jeżeli nie da ona rezultatów, to pertraktacje będzie należało przerwać. Dalsze konferencje nie byłoby zwoływane i w tym wypadku należałoby zająć stanowisko wyczekujące.

Na pytanie, jak długo trwać będzie konferencja, Woldemaras odpowiedział, iż mimo, że Polacy chcieli ją zakończyć już w sobotę, jednak na skutek stanowiska Litwinów konferencja została przedłużona w celu wyczerpującego omówienia wszystkich zagadnień, interesujących obie strony.

Następnie Woldemaras podkreślił znaczenie umowy o komunikacji poprzez „linję demarkacyjną”, co — jego zdaniem — stanowi wielki krok na przód. Widzi on upstępowe ze strony Polski w tem, że zamiast litewskiego wyrażenia „linja demarkacyjna” i polskiego „granica”, obydwie strony go używać nowego wyrażenia „linja administracyjna”.

### Po krwawych zajęciach we Lwowie.

LWÓW, 5 XI. „Dziennik Lwowski” informuje, że prace policji nad likwidacją czwartkowych zajęć trwają bez przerwy.

W ciągu ubiegłej doby przeprowadzono cały szereg rewizji. Ponadto aresztowano kilkadziesiąt osób podejrzanych o udział w rozruchach na placu Jura i skrytykującą strzelaninę na ul. Supińskiego i Ruskiej. Aresztowano również ruskich akademików, podejrzanych o udział w zamachu na pomnik obrońców Lwowa na Persenkówce, znieważenie pomnika Orlat w ogrodzie Politechniki i usiłowanie zamachu na panoramę racławicką.

Na terenie I dzielnicy wywiadowcy brygady policyjnej zatrzymali młodą dziewczynę, Rusinkę, przy której znaleziono 5 rewolwerów z nabojami. Aresztowana odmawia narażenie zeznań. W ciągu dnia wczorajszego w wielu miejscach skonfiskowano dużą ilość broni, przeważnie rewolwerów pochodzenia niemieckiego.

LWÓW, 4 XI. Wczoraj z nieustalonych narażeń przyczyn powstał pożar na boisku ukraińskiego Sokola Batko, przy ul. Stryskiej. Stanęły w ogniu trybuny. Zasłabła straż pożarna ogień ugasiła. Policja wdrożyła dochodzenie zmierzające do ustalenia przyczyny pożaru.

LWÓW, 4 XI. Wczoraj we Lwowie panował zupełny spokój. Żadnych ekscesów i incydentów nie było.

### ZJAZD HALLERCZYKÓW WE LWOWIE.

LWÓW, 5-XI. PAT. Wczoraj, w drugim dniu zjazdu hallerczyków, po nabożeństwie odbył się pochód na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie generał Haller wygłosił przemówienie i złożył wieniec na mogile bohaterów z pod Raranczy.

Po uroczystościach na cmentarzu odbyła się przed pomnikiem Ujejskiego defilada przed generałem Hallerem poczem udano się do teatru Małego na uroczystą akademię. Po południu odbył się dalszy ciąg obrad zjazdu hallerczyków, a wieczorem wspólna kolacja w hotelu Krakowskim.

### Uroczystości polskich pocztowców w Gdańsku.

GDĄŃSK, 5 XI. PAT. W dniu wczorajszym Związek Urzędników Pocztowych Rzplitej Polskiej w Gdańsku obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru swego związku.

W związku z tą uroczystością pracownicy pocztowi w Gdańsku wystosowali do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla oraz p. ministra poczt i telegrafów Międzyskiego depesze, w których zasyłają wyrazy czci i hołdu oraz ślubują wytrwać wiernie w służbie Rzeczypospolitej.

### Katastrofa lotnicza w Ameryce.

WIEDEN, 5 XI. PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że dwaj znani lotnicy amerykańscy Collyer i Tucer spadli onegdaj wraz z aparatem w pobliżu miejscowości Cuzona i ponieśli śmierć na miejscu.

Lotnicy ci wystartowali w Los Angeles i pragnęli ustanowić nowy rekord szybkości.

### Wulkan Etna daje znak o sobie

RZYM, 5 XI. PAT. Po wczorajszym uspokojeniu, Etna podjęła niespodziewanie swą działalność. Zdało się, że utworzył się nowy krater, z którego wypływają 4 strumienie lawy. Najbliższe osiedla zostały ewakuowane. Jednakże dotąd niebezpieczeństwo nie zagraża żadnym budowlom. Wczorajszym wybuchowi towarzyszyły lekkie trzęsienie ziemi. Ludność zachowuje się spokojnie.



# ECHA KRAJOWE

## Jak Wilno obchodzić będzie 10-cie Niepodległości

## Czy rozbrojenie jest przedwczesne?

**— Walka z gruźlicą w pow. Słonimskim.**  
W jednym z miasteczek pow. Słonimskiego w jesień br. zdarzył się następujący wypadek: do miejscowego rejonowego lekarza weterynaryi o późnej porze zjawia się kupka żydów reżników z prośbą o ostateczne porzucenie partyi mięsa. Ponieważ było ciemno i goźnia była niestosowna do wszelkich urzędowań pomimo propozycji ze strony reżników dodatkowej opłaty za tę czynność, lekarz ogłosił odmowę.

Nazajutrz podczas badania tenże lekarz ustalił, że mięso to jest niewątpliwie zarżnięte i strasznie chude i zakwalifikował do zniszczenia. Jednakże zainteresowani się zgłosili się do powiatowego lekarza weterynaryi p. Noe Sniszarenko, który po bardzo pojętnych oględzinach kazał mięso to ostatecznie sprzedać do garnizonu słonimskiego na spożycie żołnierzom.

Badania w laboratorium bakteriologicznym w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— Obrazek z raju bolszewickiego.** Na po granicę naszym ostatnimi czasy zdarzył się wypadek, który świadczy dosadnie, jakiej błogiej swobody zyskują obywateli w Sowieckiej Białorusi.

Jak wiadomo przemysł bolszewicki stoi na tak niskim poziomie iż nie jest w stanie zaopatrzyć swych obywateli w niezbędniejsze rzeczy. Oto o zwyczajną, perkalową koszulę jest w Bolszewji trudniej niż o jedwabną.

Pewien kolejarz ze stacji bolszewickiej Farynowo, mając okazję przejeżdżać na swoją stronę, spostrzegł, iż miejscowi polscy kolejarze mają, zdaniem jego śliczną bieliznę. Zaprzagnął mieć podobną dla siebie, jako że ze swych zarobków nie mógł kupić dobrej koszuli w Bolszewji. Przez znajomego kolejarza kupił śliczną koszulę i po jednej wdziewając na się przewoził przez granicę. Lecz świetnie zorganizowany wywiad szpiegowski na pięciei koszułi go przylapał, a proletariackie prawa zasądziły go na 6 lat Syberji. Wynika z tego, że obywatel sowiecki powinien się rozstać z przesyadą burżuazyjnym nośniami koszułi. Obrazek ten mówi sam za siebie do czego zmierzają rządy bolszewików, dla których szczerowana koszula jest większą zbrodnią od zabójstwa człowieka.

**— Putapka dla dzieci w wieku szkolnym.**  
Rok temu 7-mio klasowa powszechna szkoła z muremwaną domem kolejącego została przeniesiona do nowo - wybudowanego przez władze samorządowe domu - wsi Zaborch. Zdałoby się - jak powszechnie jest przyjęto, - najpierw specjalna komisja techniczna po szczegółowym zbadaniu, przyjmując budynek, - zatem po uroczystym poświęceniu - rozpoczynają się nauki.

U nas niestety, działło się inaczej. Do nieukończonego domu wprowadzono dzieci - i rozpoczęły się co - nauki? - broń Boże - męczarnie, dla dzieci, nauczycielskiego personelu i nas rodziców.

Przez całą zimę lekcje odbywały się przy 7 - 11 stopni, dzieci przysiadają ziębnieć marną w klasie w ubrankach w przeciągu 4 - 5 godzin - a nasze rodzicielskie serca bolały za nich. Tak się zakończył rok szk. pierwszy. Przeszły 2 miesiące wakacyjne, - a komisji jak nie było tak i niema.

Otóż rozpoczęła się drugi rok szkolny, we wszystkich szkołach od nauk, a w naszej Parafjanowskiej od remontu. Dzieci siedzą w domu i hultaja, a w szkole przerabiają piece - podpierają ściany i sufit, który według zdania technika grozi zapadnięciem.

My rodzice, - dla których zdrowie i życie dziecka jest najdroższe domagamy się u władz oświatowych i zainteresowanych wyznaczyć niezwłocznie komisję techniczną, dla zbadania naszej szkoły - by nie było za późno i szkoła nasza nie stała się putapką z której dzieci - mogą nie powrócić do domu.

**— Sprostowanie.** Wobec ukazania się w dzienniku „Słowo” z dnia 27. 10. 28 r. notatki pt. „Ferment wśród uczniów w szkole w Żyrzycach”, dyrektora na mocy art. 30 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowym, ogłoszonym w Dz. URP Nr. 45 z dnia 24. 5. 27, prosi o zamieszczenie w dzienniku następującego sprostowania.

„Prawda jest, że wydano ze szkoły za niestosowność się do obowiązującego regulaminu dwóch uczniów. Nieprawda jednak jest, że b. uczeń Szyszko popełnił samobójstwo; również wiadomochy wśród uczniów istniały z tego powodu jakikolwiekby ferment i zamysł urzędzenia jedynego protestacyjnego strajku - mijają się z prawdą. Przeciwnie, notatka podana przez „Słowo” silnie wzburzyła uczniów, gdyż pomawia ich o „transportowanie metod bolszewickich” i „rozprężenie”, czemu Dyrekcja kategorycznie zaprzecza.”

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

## Przed wyborami prezydenta w Ameryce

### Demokraci i republikańscy są pewni zwycięstwa.

**— NOWY JORK, 5-XI PAT.** W związku z przypadającym w dniu jutrzejszym wyborami elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych prezes komitetu demokratycznego go oświadczył wczoraj wieczorem, że jego zdaniem olbrzymia ilość głosów wprowadzi Smitha do Białego Domu. Tymczasem przywódca komitetu republikańskiego przepowiada, że Hoover otrzyma 400 głosów, jakkolwiek 277 głosów wystarczyłoby, żeby został wybrany prezydentem.

Wobec olbrzymiego zainteresowania wyborami jest rzeczą prawdopodobną, że ilość osób, które wezmą udział w głosowaniu jutrzejszym, będzie stanowiła rekord. Ostateczny wynik będzie prawdopodobnie wiadomy najwcześniej we środę po południu ze względu na olbrzymią ilość głosujących.

**Kolosalne zainteresowanie. — Wynik będzie wiadomy we środę.**

**— NOWY JORK, 5-XI PAT.** Wynik jutrzejszych wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych jest tak zagadkowy, jak nigdy dotychczas w historii Ameryki.

Kampania wyborcza, prowadzona z niesłychanym rozmachem i nakładem pracy przez obie strony, dobiegła końca. W wyborach będzie brało udział około 40 milionów wyborców. Jednocześnie z wyborami prezydenta odbywać się będą w 23 stanach wybory senatorów, w 34 wybory gubernatorów stanów.

Wybory rozpoczyna się we wtorek o godz. 6 rano i trwać będą do godz. 6 wiecz. według czasu amerykańskiego. Ponieważ różnica między czasem nowojorskim a warszawskim wynosi 6 godzin, a między czasem San Francisco a warszawskim 9 godzin, koniec wyborów amerykańskich wypadnie mniej więcej na godzinę 3 rano według czasu warszawskiego.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że krążki te mierzylili wspólnie z poczciwym kmiotkiem do pni w jego lesie i że najzupełniej do tych pni pasują, a więc poczciwy kmiotek tym razem był rzeczywiście poczciwym i wypadkowi wyciął drzewa we własnym lesie. Łowczy jednak nie wierzył i prosił sądziego o polecenie policyi, by krążki jeszcze raz komisyjnie zmierzyla.

Gdy doszło do mierzenia poczciwy kmiotek zaprowadził komisję współ z łowczym do swego lasu i pokazał pnie do którego jeden z krążków najzupełniej pasował. Prawda triumfowała... Łowczy jednak jak ten Tomasz niewierny oczom swoim nie chciał wierzyć i zaczął dotykać rękami źródła swego utrapienia. Cnota pnia nie była tak niewzruszona jak cnota poczciwego kmiotka i pnie po krótkim oporze przewrócił się i zdominacja Komisja stwierdziła że pnie wkopany jest do ziemi na czasowy pobyt. Poczciwy kmiotek nie chcąc fatygować komisji przyniósł se, że i drugi pnie jest tak samo sprowadzony z lasu belmonckiego, by świad czyć o jego cnotce.

Ocena tej cnoty znajdzie wkrótce swój finał w dobroliwym Sądzie Opeskim.

**— Wzrost w Wilnie.** Wzrost w Wilnie wykazało, że oznaczone mięso było mocno zarżnięte gruźlicą (bakterie w dużym obiegu krwi). Czyżby niechciał powiatowy lekarz weterynaryi w tak ważnej sprawie jak walka z gruźlicą, wyjaśnienia.

**— J. Wasilewski.**

**OPSA, (pow. Brzaskowski).**

— „Hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. Mówią, że chłop nasz jest ciężki na umyśle, nierozgarnięty i flegmatyczny. Tak jednak nie jest, szczególnie tam gdzie chodzi o łatwy zarobek może nie zawsze legalny, temniemniej jednak pokątny. Osobiście znając dobrze naszych chłopów zastanawiałem się, dlaczego nie przyszedli do nas, „hłodzi jak warona, a chłodzi jak czort”. O słusznosci tego przysłowia może służyć następujący wypadek autentyczny, który może być uodowodniony aktami Sądu Pokoju w Opisie powiatu Brzaskowskiego.

Łowczy lasów belmonckich sąsiadujących z Opką spotkał raz na drodze wiodącej przez te lasy poczciwego kmiotka, który wioził dwie belki świeżo wyciętego świerku.

Na zapytanie łowczego skąd belki te wzięte kmiotek dumnie odpowiedział, że ze swego własnego lasu i rzeczywiście posiadał kawał lasu niedaleko od drogi.

Łowczy nie bardzo to to uwierzył i wyno towarzyszy końce pni swoim podpisem udaje się świeżymi śladami na poszukiwanie szkody.

W krótkim czasie odnalazł dwa pnie w lesie oddalnym swej pieczy - pozostało po ścieżkach świerkach. Sprawa powędrowała do sądu.

Na sądzie kmiotek, zwiemy go „poczciwym” przedstawił dwa krążki odcięte od pni wychowanych przez łowczego i po stwierdzeniu przez tego ostatniego go że są to jego własne cechy przedstawił trzech świadków, którzy po zaprzysiężeniu ich znali, że kr



# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

## Coraz więcej wywozimy papierówki.

Eksport zagranicę papierówki z Gdańska — w nieznacznej jednak ilości, a mianowicie: do Łotwy 5458 tonn (z Łyntup 5413, z Gdańskiem 15, i z N. Świecian 30 tonn), do Austrii — 30 tonn (z Gduhaja) i do Gdańska — 946 tonn (w tem z Wilna — 30, Oszmiany 15, Uszy — 20, Worpajewa — 118, Wilejki — 120, Budstawa — 150, Podswilla — 15, Ziabek — 367 i Oran 111 tonn).

Ogółem więc eksport papierówki z terenu w-wa Wileńskiego wynosił w r. 1927 — 277969 tonn, przy 1240461 tonn z całej Polski.

### 1. Eksport papierówki z w-wa Wileńskiego.

Stacja nadania	Niemcy	Prusy Wschodn.
Wilejka	27081	4921
Olechnowice	13487	5412
Kienia	9223	8520
Krzewice	9438	7616
Jasuny	9445	6679
Parafjanów	9721	3254
Podwilie	6878	3789
Gduhaja	6300	5880
Budstawa	7710	2565
Połoczany	6017	3674
Soły	5922	3712
Worpajewo	4538	9059
Orany	4850	2892
Ignalino	2419	3168
N. Wilejka	3774	1536
Wilno	3519	1728
Oszmiana	3890	1192
N. Świeciany	2378	2689
Łyntupy	2947	2165
Nowodruć	1912	3084
Geładnia	4083	842
Pobrodzie	3792	1035
Dukuszy	2097	2664
Stasły	2435	1856
Bezdana	1739	2017
Zalesie	3578	30
Ziabki	1988	1375
Rudziński	2012	1267
Usza	3197	—
Królewszczyzna	2042	1121
Głębokie	1208	658
Landwarów	806	750
Olikieny	1307	217
Mołodeczno	1003	182
Prudy	920	15
Hoduciszki	705	165
Porubanek	375	402
Zahacie	682	—
Turmont	—	648
Postawy	—	256
Smorgonie	12	13
Razem	172484	99051

Oprócz tego miał miejsce eksport do Łotwy i Austrii oraz nadania do

Eksport:	Rok 1924	Rok 1925	Rok 1926	Rok 1927
	tonn w 0/0	tonn w 0/0	tonn w 0/0	tonn w 0/0
z w-wa Wileńskiego	77501 35,8	145705 21,1	258629 23,2	277969 22,4
z w-wa Nowogrodzkiego	59346 27,4	141345 20,4	268643 24,1	312279 25,2
z obu województw	136847 63,2	287110 41,5	527272 47,3	590248 47,6
z całej Polski	216667 100,0	692217 100,0	1114271 100,0	1240461 100,0

Cyfrы procentowego stosunku wywozu papierówki z obu północno-wschodnich województw do wywozu z całej Polski wykazują, poczynając od r. 1925, stałą, jakkolwiek w roku 1927 już mniejszą tendencję do większego udziału w ogólnym eksporcie. Tendencja ta przejawia się skutkiem coraz większego wywozu z województwa Nowogrodzkiego, którego udział pierwotnie był mniejszy, niż w-wa Wileńskiego, następnie zaś, poczynając od roku 1926 — stałe większy. W roku 1926 eksport papierówki z w-wa Nowogrodzkiego stanowił 24,1 proc. ogólnego wywozu, — w roku 1927 wzrasta do 25,2 proc. Odwrotnie, wywóz z terenu w-wa Wileńskiego zmniejsza się z 23,2 proc. w r. 1926 do 22,4 proc. w roku 1927. Jakże przyczyną złożyły się na powyższe ustosunkowanie się eksportu w omawianych dwóch województwach — czy większa sprawność urzędu ochrony lasów w jednym, a mniejsza w drugim, czy inne czynniki tu działały — trudno orzec.

Drugim ciekawym zjawiskiem jest stałe zmniejszanie się wywozu papierówki z terenu w-wa Wileńskiego do

dzi na świat Gorkij, Hamsun lub ktoś taki, kto czytał mało, a to co pisze, jest jego własne, jak te kamienie, na które patrzył z chęcią własnego ojca. Wszyscy pochodzą potroszę od Szekspira, a Szekspir także miał swój rodowód. Czasami nawet się ma mniej-szego ojca od siebie samego. Sienkiewicz czytał Dumasa. Znowu pisarz historyczny Mereżkowski, Ałdanow pochodzą od Tołstoja i nikt im tego nie gani. Wykrywanie literackich rodowodów jest to rzeczą zresztą fachowych literatów i zawodowych recenzentów, a nie rzecz widza, który swoje własne spisywało. Ludzie pysznią się czasami swymi rodowodami. Rodowód literacki Anatola France wymalować można jak radeł-wilowskie drzewo genealogiczne, pię knie, barwnie. Tam gdzie w środku tego drzewa genealogicznego twórcy kokieterijnej *l'histoire comique*, tej powieści pachnącej wytwornymi per-fumami, gdzie krepa żałobna, taka czarna, taka mistyczna pada na ci-niutkie *dessous* zasmuconej aktorecz-ki. W środku drzewa genealogicznego Anatola France'a znajdujemy i tegoż

Wkrótce w kinie „POLONIA”  
„DZIKUSKA”  
w rol. gł. MARJA MALICKA  
i Zbyszek Sawan.

## Żądania rolnictwa wobec klaszki nieurodzaju.

Podajemy tu poniżej postulaty wy-suwane przez organizację, reprezen-tującą większą i mniejszą własność, w związku z klaszką nieurodzaju, któ-ra nawiedziła Wileńszczyznę:

### Związek Kółek i Organizacyi Rolniczych uważa za konieczne:

- 1) Odroczenie spłaty wszelkich kredy-tów, zaciągniętych przez rolników w Pań-stwowym Banku Rolnym i Banku Gospo-darstwa Krajowego bezpośrednio oraz w Kasach Komunalnych i Spółdzielczych w 50 proc. do grudnia 1930 r.
- 2) Odroczenie do 1-XII 29 r. terminu płatności kredytu za nawozy sztuczne.
- 3) Odroczenie raty jesiennej 1928 r. podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego w pow. Brastawskim, Dzi-sieńskim, Postawskim i Świeciańskim w 100 proc. do jesieni 1928 r. tychże podat-ków, również w 100 proc. do jesieni 1930 roku. Dla powiatów pozostałych woj. Wi-leńskiego odroczenie w 50 proc. raty jesie-niej 1928 roku, wymienionych podatków do jesieni 1929 r. i w 50 proc. wiosennej raty 1929 r. do jesieni 1930 r.
- 4) Egzekucje podatku gruntowego, docho-dowego i majątkowego należy bezwzględ-nie wstrzymać.
- 5) Udzielenie ulgowych kredytów kon-sumcyjnych, siewnych i na zakup paszy w wysokości 4 i pół miliona złotych na wo-jewództwa.
- 6) Pomoc konsumcyjną i siewną udzielić w naturze państwowemu rezerwu zbożowej, zwrotnej również w naturze.
- 7) Uruchomienie przez P. B. R. kre-dytu dla dokonania przez spółdzielnie rolni-handlowe skupu miejscowych zbóż jarych do siewu.
- 8) Uruchomienie przez P. B. R. wydat-nych kredytów hodowlanych dla uchronie-nia od sprzedaży wartościowego materiału hodowlanego.
- 9) Poczynienie większych zakupów by-dła rzeźnego na naszych rynkach przez rzeźnię w Włokowsku, oraz dla aprowi-zacji miast i wojska, co uchroni nas od obniżenia cen na bydło przez miejscowych kupców-spekulantów.
- 10) Wprowadzenie ulgowych taryf, obni-żając je o 75 proc. na przewóz siana, słomy, otręb, makuch, łubinu, wyłoków bu-raczanych i melasy dla celów pastewnych oraz zboża konsumcyjnego i siewnego ze wszystkich stacji odbiorczych, położonych na terenie województwa Wileńskiego.
- 11) Wprowadzenie prohibicyjnych cen wywozowych na pasze trawie.
- 12) Zniesienie na rok 1929 opłat koma-sacyjnych.
- 13) Uruchomienie z wiosną roku 1929 na terenie województwa, we wzmożonym tempie robót przy budowie kolei żelaznych i bitych dróg i funduszy Ministerstwa Ro-bót Publicznych oraz robót regulacyjnych i melioracyjnych.

### Rada Wojewódzka Związku Ziemi Wileńskiej wy-sła następujące postulaty:

- 1) Odroczenie opłaty z tytułu wszel-kich krótkoterminowych kredytów w Ban-kach Rolnych i Gospodarstwa Krajowego do grudnia 1929 r.
- 2) Udzielenie zwłoki w opłacie podat-ków do jesieni roku 1929, a mianowicie następujących: a) gruntowego, b) docho-dowego, pobieranego wprawdzie za rok 1927, ale który trzeba wpłacić z dochodów w kleskim roku 1928.
- 3) udzielenie osmioletniego kredy-tu na zakup pasz trawie.
- 4) wprowadzenie ulgowych taryf na przewóz otręb, makuch i łubinu;
- 5) stworzenie zapasu żyta nietykłego dla przekarmienia miejskiej ale i wiejskiej lud-ności;
- 6) zaopatrzenie rolników na wiosnę 1929 r. w nasiona jarych, łubinu i lnu.
- 7) natychmiastowe wstrzymanie podat-ku gruntowego i dochodowego.
- 8) Do omówienia wyżej przytoczo-nych postulatów drobnej i większej własności pozwolimy sobie wrócić w jutrzejszym artykule wstępnym.

— Żydowskie stery gospodarce o ak-tywności bilansu. W dniu 1-go listopada r. b. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Za-rządu Wileńskiego Związku Kupców Żyd-ów, poświęcone sprawie aktywizacji bilansu handlowego.

Szczegółowy referat na ten temat wy-głosił Wiceprez Zarządu p. inż. S. Trocki. Z referatu tego wynikało że aktywizacja naszego bilansu handlowego jest uzależnio-na od całego szeregu przyczyn o charakte-rze ekonomicznym — gospodarczym, jak na-przykład: zwalczanie importu i koniecznego zastępowania gdzie tylko można wyrobów zagranicznych przez krajowe, wzmacniania eksportu, polepszenia i zwiększenia produkcji krajowej, spraw kredytowych i t.d.

Po wysłuchaniu referatu p. inż. S. Troc-kiego jednomyślnie uchwalono:

- 1) stworzyć przy Zarządzie Związku specjalną komisję dla przestudowania całego zagadnienia aktywizacji naszego bilan-su handlowego;
- 2) zwrócić się do Zarządów poszczególnych Sekcji i branż z oświadczeniem, w którym wskazać na niezbędność uświadome-

raczej przyczynił się do bardziej płytkiego pojmowania Cervantesa. San-czo Pansa to nietylko antyteza Don Ki-szota, a raczej owsem jego antyteza, tylko że nie konieczne antytezą zjaw-wanego fantasty i zakochanego entu-zjasty ma być szantażysta i kanalia. O nie! Życia nie widzimy w tak roz-kraczanych koncepcjach. Szkoda, że p. Łopalewski zamiast się oddalać od Cervantesa to właśnie raczej do niego się zbliżył. Nie byłoby to pozbaw-iło oryginalności jego utworu, za-tyko oryginalnie nie goń. Sancho Pansa Łopalewskiego to poprostu skopowa-ny Blax z „Erosa i Psyche” Żuław-skiego (także repertuar Reduty). U Cervantesa Sancho Pansa to także a-wanturnik, także żołnierz, jeśli nie ry-cerz, także katolik, a nawet także ide-alista. Z tem wszystkiem pozostaje antytezą Don Kiszota a przez to zmniejszenie różnicy moralnej pomię-dzy dwoma typami, postać Sancho nie jest bynajmniej mniej interesująca. Pan Łopalewski zapomina, że Sancho Pansa kocha swego ośioka, jak Don Kiszot swego Rosynanta. A szkoda, wielka szkoda że poeta wileński nie

Ś. P.

## Dr. med. Władysław Szwegruben

Filister Konwentu Polonia zmarł dnia 3 listopada 1928 r.

O czym zawiadamiają Konwent i Filistrzy Polonii.

Ś. P.

## Władysław SZWENGRUBEN

Doktor Medycyny, Filister Konwentu Polonia

zmarł dnia 3 listopada 1928 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dn. 6 listopada o g. 9.30 rano w kościele św. Jakóba, wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Epidemicznego (na Zwierzynie) na Cmentarz Rossa tegoż dnia o g. 2 po poł.

O czym zawiadamiają FILISTRZY I KONWENT POLONIA.

## Tragiczne zakończenie obławy na psa wściekłego

Na pograniczu, w rejonie Świeciańskie-go powiatu miał miejsce wypadek, spowo-dowany bądź to przez nieostrożność, bądź przez nieumiejętność obchodzenia się z bro-nią palną podoficera. Brzmi to paradoksal-nie, a jednak tak jest. Posterunkowy Jodko zaalarmowany został przez ludność wsi o pojawieniu się psa wściekłego, a jednocze-snie ktoś z mieszkańców zawiadomił kapra-la stacjonowanego tam oddziału K.O.P. na-zwiskiem Głowini. Obława prowadzona przez obydwóch zakończyła się tragicznie, gdyż Głowini widząc psa wystrzelił tak nie

fortunnie, że kula trafiła post. Jodko w gło-wę, a ciężko rannego Jodka odwieziono do szpitala, gdzie pozostaje pod opieką lek-a-rza.

Przykrzy ten wypadek świadczy o tem, że kapral Głowini strzelał nie zastanowi-wszy się nad sytuacją, trudno bowiem przy-puszczać by podoficer mógł strzelać tak słabo, że da się do niego zastosować stare przysłowie „w pięcie mierzył a w nos ude-rył”.

Nieostrożność taka winna być ukarana — bodaj dla odstraszenia przykładu.

# KRONIKA

WTOREK 6 Dnia Feliksa. jutro Amaranta. Wschód s. g. 6 m. 22 Zach. s. g. 16 m. 25

## Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia — 5-XI 1928 r.

Ciepłota średnia w m. 760  
Temperatura średnia + 6°C.  
Opad za dobę w mm —  
Wiatr erzewający Południowy.  
U w a g i: pochmurno, mgła, deszcz.  
Minimum za dobę — 10°C.  
Maximum za dobę 11°C.  
Tendencja barometryczna: spadek ci-snienia.

## URZĘDOWA.

— Inauguracyjne posiedzenie Rady Wojewódzkiej. W dniu dzisiejszym, o godz. 10 rano odbędzie się inauguracyjne posie-dzenie Rady Wojewódzkiej w wielkiej sal-i konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

— Delegacja rolników pow. Brastaw-skiego zabiega o pomoc. W dniu wczoraj-szym przybyła do Wilna delegacja rolników pow. Brastawskiego z p. starostą Janusz-kiewiczem na czele. Delegacja udała się do p. Wojewody oraz do prezesa Izby Skarbo-wej interweniując w sprawie pomocy dla ludności rolniczej dotkniętej klęską nieuro-dzaju. Jak wiadomo pow. Brastawski jest terenem najbardziej poszkodowanym od klęski nieurodzaju.

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Wy-Dziś, po raz czwarty i ostatni, „Sko-ła wdzików”.

— Reduta na Pohulanie. Dziś, po raz 4-ty poemat dramatyczny Tadeusza Łopa-lewskiego „Rycerz z La Mancy” w oryginalnej inscenizacji Zespołu Reduty.

## KOMUNIKATY.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie. stowarzyszeń kupców i przemysłowców m.

nia ich członków o konieczności sprzedawa-nia przedwzrostkiem towarów krajowych wyrabianych u nas w dostatecznej ilości i dobrym gatunku:

- 3) zwoływać zebrania ogólne poszcze-gólnych branż specjalnie poświęconych tej sprawie.

zbliżył się więcej do fabuły hiszpań-skiej. Ile tam cudownych rzeczy po-zostało do oszlifowania, ile kłopotów do poukładania w nowoczesne, z XX wieku, etui.

Zamiast tego p. Łopalewski po-dobnym drugim akcie i niezłym aktem trzecim zaczyna nas prawdziwie pi-łować aktem czwartym. Don Kiszot zniecierpliwił się w tym akcie powie-dział „pal was diabli!” chwycił za miecz, a jakiś ksiądz przychodzi i roz-począł się prawdziwie „Locarno”. Tak samo długie jak Locarno i mniej-więcej tak samo niepotrzebne. Książ-d mógłby w paru wierszach powiedzieć to, co mu chodzi, a rycerz stanow-czo w krótszym czasie powinien tem się wzruszyć i przejać i zgodzić zlezić z tego stołu. Przecież chodziło o po-korę ewangelicką rzecz niemień do-brze znaną Don Kiszotowi, jak i nam widzom. Cieszymy się gdy się deklara-cje zmieniają i zaczyna się ta „siostra Beatrix”, na którą przychodzi Don Ki-szot bez Sancho Pansy lecz z jakimś bardziej odpowiednim kolegą.

Jednym słowem walor „Rycerza z La Mancy” polega na świeżym i ład-

## Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

### MOJA PEREGRYNACJA NA ROSSE.

Jakże to dobry Wilenianin nie pójdzie na Rosse w Dzień Zaduszny? — posłaliśmy te-dy również, tembardziej że to — tradycja i obowiązek chrześcijański i wogóle, a na dodatek pogoda przemila, wyjątkowo łagod-na i ciepła!

Właściwie, że to kawałek drogi, nie po-szliśmy a pojechalismy autobusem, powie-rzamy lekkomyślnie swoje grzeszne ciało fantazji szczerkiej!

W przepełnionym publicznością autobu-sie panowała nieskrepowana atmosfera to-warzyska, powiedzieliśmy nawet — domo-wa! Szofer, zgodnie z utartym zwyczajem, prowadził ożywiony dys kurs de publicis z bliżej siedzącymi pasażerami, zerkając od czasu do czasu szarmancko w kierunku tej lub innej pani, a jednocześnie z tem wyko-nując efektywno — rzykowne zakręty w la-biryncie ciasnych uliczek między Hetman-ską a Halami, by pokazać oszołomionej pu-bliczności „jak to on potrafi!”

Pod górka kolo Hal samochód stanął, nie mogąc na nią wciągnąć takiej mnogości pa-sażerów. Po kilku nierównych próbach, rozległy się sakramentalne słowa konduktu-ra, tak dobrze znane w epoce „piegutkow” — „Proszę państwa wyjść na chwilkę bo zacinie!” Jakoś powyciągnięciu zeń po-łow pasażerów i zjechania na sam dół da-więcia rozpedu, wdrapał się starsuszek na górę i dalszą podróż aż do kolejowego mo-stu odbyłmyś pomysłnie.

Odcinek ulicy Ostrobramskiej od samej Ostrej Bramy do mostu kolejowego, dzięki rozważeniu chodników z płyt kamiennych w związku z jakimś robotami miejskimi, wi-gład jak ilustracja do depeszy „Trzęsie-nie ziemi w Tokio”, że jednak klaszka ta na-wiedziła u nas narazie tylko chodniki, w autobusie fatalne jej skutki nie dawały się na szczęście odczuwać.

Gdyśmy wysiadłszy wespół z innymi przy wiadukcie poczęliśmy się wspinać na górę w kierunku Rossy przekonałm się niebawem że publiczność wracająca z Ros-sy poczuwa się widac do jakichś specjal-nych zasług a więc i przywileji z tego ty-tulu, zajmowała bowiem całą szerokość cho-dnika, spychając nas na jezdnię! Pogodi-wszy się z tą „wołą Nieba” bo to — z nią się zawsze godzić trzeba! maszerowaliśmy więc z rezygnacją po „kociach łbach”, dalej zaś po szczerym piaseczku świątek cze-sto — gesto latarką kieszonkową „elektryfi-kacja” bowiem nie poczyniła tu jeszcze wię-kszych postępów i drogę zalegały grube mroki, przesywające czas od czasu smugami światła od latarni samochodowych.

Im dalej — tłumy stawały się coraz to-gęstsze i nie mogąc pomieścić się na cho-dnikach płynęły przez całą szerokość jezd-ni, przyciem od czasu do czasu postawia-ły mnię lub więcej zabawne zastęgi pie-szych z samochodami i dorózkami. Oto je-den z takich obrazków: „Proszę państwa wystrzegać się!” mówi jakiś poczciwy ro-zkark do parki sztabackiej wówczas gdy głosi „żywioka” zdążyła już wpakować swój pysk między głowy zakochanych, ponie-waż jednak jechała odbywa się „po wileńsku”, a więc „nie śpieszając”, parka rozskakuje się na strony i rzecz się kończy ku obopólne-mu zadowoleniu...

Uderzając — nie wiedzieć co więcej oczy-zy uszy — niezliczone zastępy, zawodzą-cych na wszelkie tony zebrań najrozma-itszego autotamtu: działy, baby, dzieci, inwalidzi i t. p. Stoją siedzą, kłęcz, na dr-zde, przy drodze i poza drogą słowem wszędzie gdzie się tylko da!

Oto naprzykład baba jakaś sylabizuje-mozolnie z książki sentymentalną pieśń nabożną: „Zesli grzeszonym Twe promienie, duszom wiernych ochłodzenie!”, dalej nieco dalej i baba jakby z bajki Kruszewskiego, kładąc przytulwysy się do siebie i świecąc latarką na obrymsi modlitwien, próbując śpiewać na dwa głosy, coś im jednak nie idzie, więc zestrzajają głosy i zaczynają „da capo”.

Uszedłszy już kawał drogi słyszymy już zamek roz trzeszony i zachrypnięty starczy-głom, wyciągający żałośnie okrutnie „tutej-szym” akcentem, jakąś żalną kanticzkę. Podszedłszy bliżej natrafiamy na charakte-rystycznego dziada z czerwonym nosem, a w uszy nasze wpada następująca zwrotka: „Przez ta droga Chrysta Menka, podaj dy-sz w czyszu renka!”, jednocześnie z temi podniesionymi słowami wyciąga się do nas brudne, wlochaty łapsko... Uciekamy.

Przy samem wejściu na cmentarz charak-terystyczne zjawisko: oprócz niezliczonej ilości biał sprząających świece i wieńce na groby, widzimy szereg innych biał z koszy-kami owoców (grusze, jabłka) i... całe stra-gany żywnościowe (tak!) zwałone i ob-wieszane wiankami obwarunków i t.p. Słowem pełna harmonia w obsługiwaniu zarówno umarłych jak i żywych, a że to może troszkę tracić „Kazimierz” to cóż na to poradzić? — czek potrzebuję jeść, zwłaszcza gdy zaostżył sobie apetyt dlu-gim chłodzeniem po świeżem powietrzu; nie naróżno powiedział poeta rosyjski: „Żyźnu polużnia żywuszcy, miorwiy w grobie ci-cho spi!”

Tak oto przedstawiały się pokrótce sto-sunki w okolicach Rossy w Dzień Zaduszny gdzie śmiech bez troski młodości przepadał się wśród mogił ze złozchem serdecznym...

## Przechodzień.

Jedyny Wileński  
kalendarz kartkowy  
na 1929 rok  
jest już do nabycia w księgarni  
Józefa Zawadzkiego  
Hurt. — Detal.

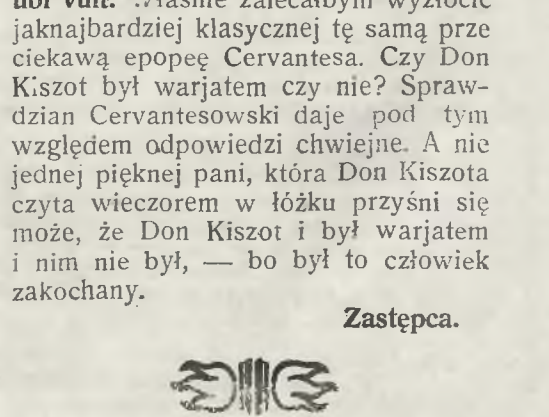
## RADJO.

Wtorek dn. 5 listopada 1928 r.:

11.56—12.10: Transmisja z W-wy: Sy-gnał czasu, z Wieży Mariackiej w Krakowie, rok komunikaty. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16.30—16.45: Kurs języka włoskiego. 16.45—17.10: Kronika z życia młodzieży. 17.10—17.35: Audycja recytacyjna z cyklu „Polska poezja współczesna”. 17.35—18.00: Tr. z Poznania. Odczyt. 18.00—18.55: Tr. z W-wy Koncert popularno-symfoniczny. 18.55—19.20: Rozmaitości, muzyka z płyt gramofonowych oraz komunikaty i odczytanie programu na środę. 19.20— : Tr. z Teatru Wielkiego w Poznaniu opery „Truba-dur” Verdi’ego poczem z Warszawy: komu-nikaty.

Może ktoś zechce myśleć, że zach-wałam specjalnie „futurystyczne”, jak się mówi, podejście do specjalnie futurystycznych widowisk. Broń Boże. Talent, jak powiada Sienkiewicz *flak ubi vult*. ...raśnie zalecałmy wylotcie jaknajbardziej klasycznej te samą prze-ciekawą epopeę Cervantesa. Czy Don Kiszot był warjatem czy nie? Spraw-dzian Cervantesowski daje pod tym względem odpowiedzi chwiejne. A nie jedna piękna pani, która Don Kiszota czyta wieczorem w łóżku przyniś się może, że Don Kiszot i był warjatem i nim nie był, — bo był to człowiek zakochany.

Zastępca.





## Mecze ligowe.

Warszawa: Warszawianka — Ruch 3:1 (1:1); Polonia — Czarni 1:0 (0:0) Poznań: Warta — Legia 6:2 (2:1); Kraków: Cracovia — Ł. K. S. 7:1 (1:0); Katowice: Ł. F. C. — Pogoń 1:0 (0:0);

O wejściu do Ligi.  
Łódź Ł. S. T. G. — Polonia 2:0 (0:0)  
Bielsk: Garbarnia: Pogoń 2:1 decydujące spotkanie.

Pogoń wchodzi do finału o puchar Wł. O. Z. P. W.

Niedzielną mecz z cyklu rozgrywek o puchar Wł. O. Z. P. W. rozegrany na boisku Makabi przez drużyny Pogoni i A. Z. S. przyniósł pierwszy zwycięstwo, które zakwalifikowało drużynę do finałowej rozgrywki o puchar.

Obydwie drużyny wystąpiły z debiutantami na stanowisku kierownika ataku, Pogoń ze Zbyszewskim, A. Z. S. z kpt. Góreckim. Poza tym zmiany w składach, które zakwalifikowały drużynę do finałowej rozgrywki o puchar.

Od samego początku przewaga Pogoni, która w spotkaniu swym natrafiła na wyjątkowo dobry strzałowca AZS'u i. niedyspozycję strzałowca własnego ataku. Wynik 3:1 („honorową” bramkę zdobył akademik z karnego) nie zupełnie dobrze odzwierciedla rzeczywisty przebieg gry, a powinien być 5:2, gdyż obydwie strony zmarnowały pewne sytuacje.

W Pogoni, dla której bramki zdobył Zbyszewski najlepiej spisali się Smolka i Baniak grający po dużej przerwie, u akademików tyły znacznie lepsze od ataku. Oba debiutanci wykazywali rutynę meczową i niezłą technikę natomiast obu brak ruchliwości. Sędzia p. Kisiel jakkolwiek przeoczył kilka „rak” zupełnie poprawny.

Publicystyka jak to na chrześcijańskim meczu — mało.

W. T.

\*\*\*\*\*

## Lokale do wynajęcia

- 1) na biuro lub magazyn.
- 2) sklep z ulicy z piwnicą.
- 3) duży lokal na pracownię.
- 4) piwnica jako skład.

Ul. WIELKA 35. Dowiedz się w magaz. lustr. REJZENBERGA.

\*\*\*\*\*

## PROWINCJA!

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!

Złatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.  
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

Biurowo „Pomoc Prawno-Handlowa”.

Warszawa, Nowy-Swiat 22.

Prosimy zaliczać znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

## PRZETARGI NA TERENY ŁOWIECKIE.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH w WILNIE (ul. Wielka 66) ogłasza niniejszym przetarg ustny i zapomocą ofert pisemnych na terenach łowieckich Dyrekcji, który się odbędzie w lokalu Dyrekcji, w dniu 20 listopada r. b. o godz. 12 i obejmie 66 obwodów o powierzchni od 100 do 9000 ha. Prócz tego odbędą się lokalne targi na 109 mniejszych obwodów w następujących Nadleśnictwach: 1) dnia 20-XI w TRABSKIM (folw. Doroski, poczta Juracki) i w DZIŚNIENSKIM (Głębokie ul. Zamkowa Nr. 1, 2) dnia 21-XI w USZANSKIM (Wielkie Hranice, poczta Krasne nad Uszą) i w Brastawskim (Czerwony Bór, poczta Brastaw), 3-XI w DUNIKOWICKIM (Borowo, poczta Dunikowice) i 4) dnia 23-XI w Świeciańskim (Nowo-Swieciany), w STOŁECKIM (Balewice, poczta Derewno) i w Smorgońskim (Faroty, poczta Smorgonie).

Umowy zawierane będą na 6 lat. Wszelkich informacji pisemnych i ustnych (pokój Nr. 11) udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

## Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy  
SALA MIEJSKA  
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 8 listopada 1928 r. 1) „Branka srogiego zbroja” (SLADEM Z O R R Y)

Emocjonujący dramat amerykański w 6 aktach. W rolach głównych: Zuzanna Christy, Jerzy Persan, William Ellie, Jagne Mannuel. 2) „2 MINUTY PRZED 12-tą” (Nowocześni Robinsonowie).

Sensacyjny dramat w 6 aktach p/g powieści Roberta Linda. W rolach głównych: Vernon Castle i Elliot Dexter. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30.

Początek seansów od g. 4-ej. Następną program: „PRZESADY I PRZYWIDZENIA”.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

## 1) „Branka srogiego zbroja” (SLADEM Z O R R Y)

Emocjonujący dramat amerykański w 6 aktach. W rolach głównych: Zuzanna Christy, Jerzy Persan, William Ellie, Jagne Mannuel. 2) „2 MINUTY PRZED 12-tą” (Nowocześni Robinsonowie).

Sensacyjny dramat w 6 aktach p/g powieści Roberta Linda. W rolach głównych: Vernon Castle i Elliot Dexter. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30.

Początek seansów od g. 4-ej. Następną program: „PRZESADY I PRZYWIDZENIA”.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*